Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 23.—29. października 1929 r. Nr. 43

Głos Górnego Śląska

Numer telef. 1024 | Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce | Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz. | Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo. Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł. | Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm. Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Czego chce Ludność Górnośląska?

Zastępcy Ligi Narodów, posluchajcie!

Zostałem jako Prezes Związku Obrony Górnoślązaków wezwany przez członków przeróżnych zawodów, żeby się udać również z delegacją do reprezentantów Ligi Narodów w sprawie przedstawienia im bolączek ludności rdzennie górnośląskiej. Ponieważ dzień przyjęcia deelgatów został wyznaczony na dzień 23. bm., a ja w tym dniu występuję w roli świadka i oskarżyciela ubocznego przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, gdzie się „już" ma zakończyć proces o napad na mnie w dniu 21. lutego 1926 roku urządzony, dla tego podaję niniejszem 13 punktów publicznie, żeby się dowiedziano, co ludność górnośląska sobie życzy.

Jan Kustos.

„Polska Zachodnia" doniosła w numerze 287/29 że od 20 do 24 bm. bawić będą zastępcy Ligi Narodów z Genewy a to na polskiej części Górnego Śląska i że przedstawiciele ci przyjmą w dniu 23. bm. delegatów organizacyj mniejszościowych. **Jakkolwiek w programie pobytu reprezentantów Ligi Narodów jest mowa przeważnie o zwiedzaniu zakładów państwowych i wojewódzkich i o przeróżnych bankietach, śniadaniach i obiadach, za które będzie znowu podatnik górnośląski płacił, to nie od rzeczy będzie przypomnieć, że do przyjęcia należy wsunąć również przyjęcie delegatów ludności górnośląskiej.**

Ludność bowiem górnośląska jest taką samą mniejszością jak ludność alsadska w stosunku do Francji ludność flamandska w stosunku do Belgji, ludność słowacka w stosunku do Czechosłowacji.

Zgłaszali się do nas reprezentanci przeróżnych warstw ludności górnośląskiej, żeby się udać z żalami i prośbami do tych reprezentantów Ligi Narodów, aby im na podstawie faktów, dowodów przedstawić żale i bóle ludności górnośląskiej:

Np. 1. Restauratorzy i fabrykanci likierów domagają się przywrócenia do stanu pierwotnego praw nabytych co do zaprowadzenia ustawy o monopolu spirytusowym. Ustawy te bowiem w wysokiej mierze krzywdzą te warstwy o czem świadczą bardzo liczne procesy przed Trybunałem Rozjemczym dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu.

2. Emerytowani i zwalniani kolejarze górnośląscy również żalą się na pogwałcenie praw ich nabytych zagwarantowanych im nietylko w Konwencji Genewskiej ale nawet przez osobną uchwałę Rady Ministrów Rządu Polskiego, których to praw nabytych władze polskie nie respektują, o czem świadczą również bardzo liczne skargi przed wyżej wymienionym Trybunałem.

3. Inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych w wojnie światowej również domagają się słusznie swych praw, których w większej części tych biednych pozbawił Rząd Polski, a innym te prawa okroił, zmniejszając ich renty nawet do 75 procent, a w bardzolicznej mierze pozbawiając wdowy i sieroty a nawet inwalidów wojennych ich praw nabytych. I ci pokrzywdzeni wnieśli skargi przed wyżej wymieniony Trybunał, domagając się słusznych ich praw.

4. Niemniej pokrzywdzona i pokrzywdzana bywa prasa na Górnym Śląsku, która sobie od samego początku wzięła za cel obronę ludności tubylczej co do jej praw nabytych. Stosuje się nietylko do tej prasy zarządzenia i dekrety nietylko przez sejm warszawski uchylone, ale nawet i tej prasie odbiera się możliwość sprzedawania jej na kioskach dworcowych które to sankcje zarządził Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

5. Ludność tubylcza podnosi głębokie żale o do traktowania jej w sprawach podatkowych. Nieznane dotychczas patenta przemysłowe, patenta akcyzowe musi ta ludność wykupić z góry na rok cały albo przynajmniej na pół roku, nie wiedząc nawet, czy po upływie jednego miesiąca od założenia przedsiębiorstwa, to przedsiębiorstwo nie zostanie zruinowane olbrzymiemi podatkami i złą konjunkturą.

6. Rzemieślnik i przemysłowiec mniejszy podnosi protest przeciwko temu, że się od niego ostatni grosz ściąga, zaś wielkiemu przemysłowi darowuje się miljony podatków.

7. Wszyscy podatnicy podnoszą protest przeciwko traktowaniu ich przez komisje odwoławcze, że muszą czekać całemi latami na odpowiedź a zanim odpowiedź otrzymują, niszczy i zniszczy się nietylko ich przedsiębiorstwo, ale nawet i majątek.

8. Górnicy i hutnicy kategorycznie protestują przeciwko temu, że się ich współbraci z powodu braku pracy spowodowało do wyjazdu za pracą za granicę, którzy to bracia nie chcieli ginąć od głodu z powodu braku chleba. Ci sami górnicy i hutnicy protestują temwięcej jeszcze, że we własnych przedsiębiorstwach państwowych jak np. w Skarbofermie stosuje do nich metody nielicujące z godnością 20. wieku, opłacając ich zarobkami kulisów chińskich.

9. Ludność górnośląska podnosi jaknajenergiczniejszy protest przeciwko reprezentantowi Rządu Polskiego przy Trybunale Rozjemczym dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu, który nietylko przewleka odbycia się rozpraw i ukończenia procesu, ale nawet kpi sobie w odpowiedziach z tych ludzi, którzy z winy władzy polskiej pokrzywdzeni zostali, zmuszając ich do tego, żeby czekali na definitywne ich załatwienie sprawy całemi laty, o czem świadczą skargi przed tymże Trybunałem, których powodowie czekają od dwuch a nawet i trzech lat na definitywne ich załatwienie.

10. Nawet do aptekarzy stosuje się na górnośląskiej części Województwa Śląskiego przepisy niezgodne ani z art. 1 § 4 Konwencji Genewskiej ani z art. 4 Statutu Organiczeego, lecz urządza się u nich rewizje, a w razie znalezienia medikamentów, których się w Polsce nie wyrabia, a które to medykamenta są dozwolone do sprowadzenia ich z Gdańska na polski Górny Śląsk na podstawie uniji celnej Polski z Gdańskiem, to wtedy oddaje się ich do Prokuratorå, wytacza się im skargi, chociaż władze powinny wiedzieć, że i Konwencja Genewska i Statut Organiczny w pierwszym rzędzie przestrzegane być powinne przez władze same.

12. Przemysłowcy protestują przeciwko temu, że żąda się od maszyn lub części maszynowych, których w Polsce wyrabiać nie można i się nie wyrabia dotychczas, olbrzymich ceł i nie uznaje się dla nich żadnych ulg celnych, nie mówiąc już o darowaniu im cła gdyż takie maszyny przyczyniają się w olbrzymiej większości do rozwoju techniki i do zwiększenia produkcji.

Te to najważniejsze postulaty możemy poprzeć dowodami, a niech zastępcy Ligi Narodów nie słuchają tylko pięknych mów wygłaszanych na bankietach podczas śniadań lub obiadów, ale niech zetkną się z reprezentantami wyżej wymienionych kategoryj ludności tubylczej, a przekonają się, że ludności tej dzieje się krzywda, że ludność rdzennie górnośląska np. niechce słyszeć o szkole mniejszościowej, ale się domaga szkoły utrakwistycznej w której by nauczycielstwo znające dobrze język i polski i niemiecki w słowie i piśmie, uczyło tą młodzież obydwuch języków, co leży nietylko w interesie samej młodzieży, ale leży nawet w interesie obydwuch państw sąsiadujących z sobą t. zn. w interesie Polski i Niemiec.

To my dajemy na drogę reprezentantom Ligi Narodów w przekonaniu, że zajmą się temi postulatami i przedstawią je przed właściwem forum.

m. p. Jan Kustos,
Prezes Związku Obrony Górnoślązaków.

Zbierajcie na fundusz wyborczy!

Składki przesyłać na adres: „GŁOS GÓRNEGO ŚLĄSKA" Katowice ulica Andrzeja Nr. 14

Należy tam p. Sąchocki, czy gdieindziej?

Dalsze uwagi dla reprezentantów Ligi Narodów i pod rozwagę Rządowi Polskiemu!

Jak wiadomo toczy się mnóstwo skarg przeróżnych kategoryji ludności tubylczej przed Trybunałem Rozjemczym dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu.

Jak Rząd Polski sprawy te traktuje, pisaliśmy o tem w nieskonfiskowanym numerze 42 „Głosu Górnego Śląska".

Dziś podamy dwa kwiatki, które scharakteryzują dobitnie zastępcę Rządu Polskiego p. Sąchockiego, który przyszedł w miejsce byłego generalnego Konsula Dra Szczepańskiego.

Otóż 1. Skargę wytoczył przed tymże Trybunałem 100 procentowy inwalida wojenny p. G. z Katowic-Ligota. Człowiek ten pobierał 100 procentową rentę wojenną z powodu choroby nerwowej, jaką dostał wskutek wojny światowej. P. G. był badany przez przeróżnych lekarzy, przez najróżniejsze komisje, a wszelkie komisje uznały jego dożywotnie zupełnie niezdolnym do jakiejkolwiekbądź pracy. Rentę pobierał p. G. aż do wprowadzenia resp. rozciągnięcia polskiej ustawy zaopatrzeniowej z dnia 18. marca 1921, to znaczy aż do II. połowy 1925 roku. Od tego czasu rentę mu wstrzymano, a wszelkie jego usiłowania pozostały dla niego bez skutku. Wniósł też p. G. odwołanie do Komisji Odwoławczej Wojskowej w Krakowie, która to komisja po rozebraniu się jego wogóle go nie badała. Rentę tą człowiek ten stracił, gdyż uznano go wprawdzie niezdolnym do pracy na 30 procent, ale tylko 10 procent w związku ze służbą wojskową. Nie mając innej rady, wytoczył p. G. skargę do wyżej wymienionego Trybunału. A teraz posłuchajcie:

Zastępcą Rządu Polskiego p. Sąchocki pisze jemu, że wszelkie badania dotychczasowe były błędnemi, albowiem komisja odwoławcza wojskowa w Krakowie uznała wszelkie dotychczasowe wyniki lekarzy, że jego choroba, to następstwa choroby wenerycznej. Zaznacza się, że ta komisja nie stosowała do niego najmniejszej teorji, jaką to teorją bada się tego rodzaju choroby, a więc nie zbadała go dokładnie, a tutaj reprezentant Rządu Polskiego imputuje człowiekowi chorobę, na którą on nigdy nie cierpiał, co nam sam oświadczył.

2. Wypadek pierwszy jest niczem, w stosunku do tego, który obecnie opiszemy.

Otóż w 1928 roku został wysłany na emeryturę 38 lat liczący inżynier Klemens **Beszczyński**, Radca D. K. P. Katowice. Emerytowanie nastąpiło przez D. K. P. Katowice **rzekomo na podstawie zupełnej niezdolności do służby.** Stwierdza się, że p. inżynier Beszczyński posiada oryginalne zaświadczenie lekarza psychiatra **Dra Blocha z 1928 roku, to znaczy** parę dni po jego zwolnieniu resp. emerytowaniu, w którem to zaświadczeniu lekarz zaprzysiężony na okręg sądu katowickiego i jako dawniejszy lekarz kolejowy stwierdza, że p. **inż. Beszczyński jest do wszelkiej pracy swego zawodu zupełnie zdolny.** Pozatem posiada ten sam inż. zaświadczenie Komisji Wojskowej z 1925 roku i 1928 roku która to Komisja obydwa razy zapisała jego **do kategorji A,** czyli, że jest zupełnie zdolny do pełnienia obowiązków wojskowych. Wreszcie istnieje przecież jeszcze ustawa tkzw. „Gesetz betreffend die Pensionierung der unmittelbaren Staatsbeamten" z dnia 27. marca 1872 (zbiór usaw pruskich 268), w której to ustawie § 18 mówi, że przed końcem 65 roku życia nie wystarczy orzeczenie lekarskie do wysłania urzędnika na emeryturę, choćby to orzeczenie lekarskie uznało jego zupełnie niezdolnym do służby.

Zaznacza się, że w razie takiego zaświadczenia winna być przeprowadzona rewizja przez specjalną komisję, któraby dopiero stwierdziła niedomagania zdolnościowe u danego urzędnika, co w nin. wypadku nie nastąpiło.

A teraz posłuchajmy, co pisze zastępca Rządu Polskiego na to w odpowiedzi na skargę:

„Jeżeli powód powołuje się na uznanie go za odpowiedniego do służby wojskowej — na wypadek wojny — to wystarczy podkreślić, że innych zupełnie prac, a więc i innych kwalifikacyj wymaga służba żołnierza na froncie, niż służba na kolei. O ile w pierwszym wypadku trzeba ludzi zabijać, o tyle w drugim należy tego unikać. Być może, przyjdzie kiedyś do tego, że wogóle wojnę będą prowadzili tylko sami ludzie psychicznie nienormalnej." — A więc cóż znaczy badanie Komisji Wojskowej?

Rozmawialiśmy z przeróżnemi prawnikami, którzy nam oświadczyli, że **człowiek taki, który na tak wysokiem stanowisku będąc, a dawszy tego rodzaju odpowiedź, winien być natychmiast usuniętym, gdyż przez to oświadczenie nietylko skompromitował siebie, skompromitował cały świat prawniczy w Polsce, ale co najgorsze skompromitował Rząd Polski, narażając autorytet i powagę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski na pośmiewisko nietylko w granicach Państwa Polskiego, ale przed Trybunałem Międzynarodowym, który to Trybunał nie jest zwykłym Sądem Grodzkim, ale który to Trybunał zobowiązała się szanować i decyzyj jego przestrzegać i autorytet jego poważać, to znaczy Polska.**

Może wreszcie p. Minister Car oraz p. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski **zastanowią się nad tem i p. Sąchockiego poślą na odstawkę.**

Przed bardzo ciekawemi procesami

Pewien oberrdzeń z Związku Powstańców Śląskich oświadczył w lokalu, że dwa filary podczas ostatniego strajku pobrały każdy z nich po 30 000 zł. z zagranicy. Jeden z tych filarów, to przez sanację wybrany sanator, który się nazywa Grajek. Te obydwa filary zaskarżyły oczywiście tego oberrdzenia sanacyjnego, który nota bene jest również współpracownikiem „Polski Zachodniej". Na ten proces jesteśmy ciekawi.

Drugi proces toczy się znowu a jeszcze bardziej ciekawy. Mianowicie dyrektor Banku Ludowego w Katowicach p. Kęsa, którym to bankiem niedawno zajmowaliśmy się, doniósł na jednego z ks. proboszczy do Kurji Biskupiej, że ten krzywo przysięgał. Ów Ksiądz Proboszcz, rzeczą jasną jest zaskarżył p. Kęsę do sądu o oszczerstwo. Pan Kęsa trzykrotnie się nie zjawił, obawiając się następstw. Na czwartą rozprawę doprowadzony policyjnie pan Kęsa na rozprawę oświadczył: **„To co zeznał pod przysięgą Ks. Brzuska z Cieszyna, jest kłamstwem."** Na pytanie zastępcy prawnego, czy oskarżony Kęsa ów list do Kurji napisał, oświadcza tenże najpierw: **„że listu takiego on wogóle nie pisał."** Na powtórne zapytanie przez tegoż samego odwokata oświadcza Kęsa: **„Mój podpis pod tym listem sfałszował ,Generalny Wikarjusz Ks. Infułat Kasperlik."** Obecni na sali świadkowie jakoteż i sam sędzia razem z zastępcą oskarżyciela prywatnego byli oburzeni do żywego. Adwokat zakrzyknął: „Czy Pan przypuszcza, panie Kęsa, że Ks. Generalny Wikarjusz Infułat Kasperlik fałszuje podpisy?" Na to p. Kęsa zamilkł. Po pewnej chwili oświadcza, że wnosi na odroczenie rozprawy, gdyż przeciwko owemu proboszczowi toczy się dochodzenie w prokuraturze o krzywoprzysięstwo. Sąd rozprawę odroczył.

Zaznacza się, że wyżej opisana rozprawa miała miejsce dnia 4. września br. zaś w sekretarjacie stwierdzono, że doniesienie na owego Ks. Proboszcza do prokuratury, wpłynęło dopiero dnia 6-go września br. A więc temsamem sfabrykował pan Kęsa ex-post doniesienie przeciwko owemu księdzu proboszczowi.

Teraz się pytamy:

1. Czy wyżej wymienieni dwaj księża jak np. Ks. Brzuska i Ks. Infułat Generalny Wikarjusz Kasperlik dadzą sobie tego rodzaju zarzut spodobać przez takiego Kęsę?

2. Czy sąd wtedy postąpił słusznie, że dopiero na czwartym terminie zdobył się na odroczenie rozprawy a nie przekonał się w prokuraturze, czy wówczas przed odroczeniem było takie doniesienie przeciwko owemu ks. proboszczowi? Tą sprawę winne wyświetlić władze sądowe, gdyż my dokładnie szachcugi p. Kęsy znamy.

Jak długo Rada Nadzorcza Banku Ludowego jeszcze będzie tolerowała takiego człowieka, który takiemi ciągłemi jak wyżej podanemi sprawami szkodzi nietylko opinji, ale i interesom Banku Ludowego.

Nowy dowód pieszczoty sanacyjnej, Panie Dr. Hager!

W tych dniach jedna część wydawnictw otrzymała już zawiadomienie a druga część otrzyma takowe na Górnym Śląsku, że odpowiedzialny redaktor raz karany za świadome zamieszczenie nieprawdziwych wieści, a 3 razy karany za zamieszczenie nieprawdziwych wieści z niedbalstwa, wyrokami prawomocnemi, nie śmie na przeciąg trzech lat być odpowiedzialnym redaktorem.

Stwierdzamy, że zarządzenie to zostało wydane przez Dyrekcję Policji na podstawie dekretu prasowego z dnia 10. 5. 1927 roku. Podnosimy z całą stanowczością, że dekret prasowy został większością głosów przez Sejm Rzeczypospolitej Polski uchylony. Stwierdzamy, że poseł Liebermann i wielu innych znawców prawa a szczególnie profesor Dr. Peretytiaczkowicz z Uniwersytetu Poznańskiego udowodnili, że dekret prasowy stoi w rażącej sprzeczności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polski, gwarantującą wolność prasy.

Mimo to dekret ten się stosuje a szczególnie ostrze tegoż dekretu wymierza się przeciwko prasie opozycyjnej ze szczególną pieczołowitością na terenie Województwa Śląskiego.

Zaznaczamy, że dekret prasowy na górnośląskiej części Województwa Śląskiego mocy obowiązującej nie ma i mieć nie może, gdyż istnieje tutaj jeszcze stara ustawa prasowa niemiecka, która odwołaną prawnie nie została. Dekret prasowy stoi również w rażącej sprzeczności tu na górnośląskiej części Województwa Śląskiego do Konwencji Genewskiej, gdyż dekret ten uszczupla prawa nabyte a szczególnie stosuje środki takie, że materjalnie szkodzi w wysokiej mierze wydawnictwom.

My zaznaczamy, że z powodu dekretu prasowego wystosowaliśmy już jedną skargę do Trybunału Rozjemczego dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu. Drugą skargę wystosujemy niebawem z powodu odebrania nam debitu sprzedaży naszej gazety na kioskach dworcowych, które to zarządzenie wydało Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Zaznaczamy, że o zarządzeniu tem doniosło nam tylko Towarzystwo „Ruch" Kraków. A na nasze pismo wystosowane do Ministerstwa Komunikacji, mimo potwierdzenia odbioru naszego pisma przez samego Ministra Kühna, odpowiedzi od kilka miesięcy nie mamy. To świadczy znowu o „należytem" funkcjonowaniu naszej administracji Rządu Centralnego !!?!"

Trzecia skarga pójdzie również do tegoż samego Trybunału, gdy otrzymamy dekret Dyrekcji Policji, zawiadamający nas, że na podstawie tegoż dekretu nie śmiemy na przeciąg trzech lat popisywać jako odpowiedzialny redaktor „Głosu Górnego Śląska."

Zarządzenie takie, gdy do nas wpłynie godzi w najżywotniejsze interesy nietylko naszego Wydawnictwa, ale temsamem godzi w art. 4 § 2 ust. 3 Konwencji Genewskiej. Zaznaczamy, że sobie po nosie jeździć ni pozwolimy.

Górny Śląsk nie jest na to tylko dla Polski, żeby Jej płacił olbrzymie podatki, żeby nasza młodzież służyła w wojsku polskiem, ale Polska również jest na to, żeby Jej rządy przestrzegały tutaj jeszcze obowiązujące ustawodawstwo.

Stwierdzamy, że stosowanie tego rodzaju metod w stosunku do prasy górnośląskiej, napewno autorytetu i powagi Państwa Polskiego i jego Rządów nie podniesie.

Ciekawem jest, że dopiero teraz przypomniało się komuś, że taki artykuł istnieje w dekrecie prasowym, chociaż dekret ten stosuje się już do prasy od daty opublikowania takowego, to znaczy od maja 1927 roku. Nie jest wprawdzie przyjemnością być odpowiedzialnym redaktorem, ale z drugiej strony jeszcze większą jest nieprzyjemnością dla wydawnictwa, które będzie musiało mieć innego redaktora odpowiedzialnego, a który to redaktor odpowiedzialny dotychczas będzie musiał stracić chleb i posadę przez to.

Zarządzeniem takiem zdegradowuje się odpowiedzialnego redaktora do godności pierwszego lepszego opryszka, którego w razie recydywy pozbawia się na pewien czasokres praw obywatelskich.

My ze swej strony praw naszych sobie uszczuplać nie pozwolimy. Gdyby prasa wszelkich odcieni, czy to polska czy niemiecka od samego początku była zareagowała, wnosząc skargę przed Trybunał Rozjemczy dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu. Wtedyby i Warszawa resp. jej zastępcy na G. Śląsku byliby zmuszeni odstąpić od wyżej wymienionych metod. Prasa dobrze sytuowana sobie z tych zarządzeń nic nie robili. My oczywiście śladem jej nie pójdziemy, gdyż prawo jest prawem, a kto go pierwszy szanować powinien, to jest władza, która winna świecić dobrym przykładem, jeżeli chce zasłużyć na to, żeby ją szanowano.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: **Jan Kustos, Katowice.**

Rok 9 Nr. 43

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Wie man uns behandelt!

Den Völkerbundsdelegaten zur Kenntnis.

Heute am Mittwoch finden die Empfänge seitens der Völkerbundsvertreter statt. Wir haben in Oberschlesien schon öfters Besuche gehabt. So z. B. der Direktor vom „Internationalen Arbeitsamt" in Genf. Aber man hat es verstanden, die Besuche und Empfänge so einzuleiten, dass gerade die, welche am meisten Grund hätten, empfangen zu werden, gar nicht gehört wurden. Stillschweigend an der eigentlichen Sache vorbeigerutscht, ist der Gast weitergefahren. Und die interessierte Arbeiterklasse hat davon nichts gehabt. Heute ist es dasselbe. Festessen und Besichtigungen werden sich gegenseitig ablösen. Und wenn es einem geborenen Oberschlesier gelingen wird, vor den Völkerbundsvertreter hineingelassen zu werden, um sein persönliches Erlebnis darzulegen, der kann glüchlich sein. — Ganz ohne Politik, denn diese ist dem Ausland zur Genüge bekannt. Ueber Oberschlesien spricht man viel in Europa. Die Politiker haben damit ihre eigene Not und ihr privates Machtinteresse. Wir wollen aber hier die politische Seite ausser Acht lassen. Uns Oberschlesiern handelt sich um unser garantiertes Recht durch den Genfer Vertrag. Dafür müssen schon die Behörden der Wojewodschaft sorgen, dass man alles das, was in Warszawa ausgedacht wird, noch lange nicht in Oberschlesien **Gültigkeit hat.** Wir erinnern nur an die schwebenden Monopolprozesse vor dem Schiedsgericht in Beuthen. Aber auch die Methoden über die Behandlung der Oberschlesier müssten sich die eingewanderten Beamten aus den anderen Wojewodschaften zu Herzen nehmen. Es geht nicht an, dasselbe zu machen, was man unter dem Zaren in Russland angestellt hat. Und wenn ein Beamter aus Dombrowa mit einem Stück Zarenweisheit nach Kattowitz kommt und sie gegen die Oberschlesier anwenden will, der kann versichert sein, dass man sich für so eine Behandlung revanchiert und so eine Behandlung nur dem Staate politischen Schaden bringt.

Heute macht man es, wies passt. Man nennt es Schikanen. **Und am liebsten wendet man solche gegen Oberschlesier an. Man hält eben den Oberschlesier für eine Minderheit in Polen, welche weiter nichts zu sagen, nur zu zahlen hat. Und gegen diese Methoden werden wir immer protestieren.**

Eine Behörde hat es besonders gegen die Oberschlesier abgesehen. Die Beamten aus Kongresspolen, welche dort amtieren, respektieren überhaupt nicht die Vorschriften. Es besteht zwar eine Vorschrift dass man eine Woche vorher eine schriftliche Vorladung zur Vernehmung sendet, aber was geht das diese Leute an. Unter dem Zaren hat mans halt paar Kosaken mit der Nahajka gesandt, dass hat mehr gezogen. Und diese schlauen Beamten aus Dombrowa schicken die Vorladung statt an den Beschuldigten gleich durch das Starostwo! — ja — ja — an das betr. Polizeikommissariat, zwecks polizeilicher Vorführung. Nur um die Oberschlesier zu blamieren und zu schikanieren. Vielleicht sieht sich diese Behörde diese Arbeiten des pan G. näher an und belehrt ihn, einer besseren Benehmität gegenüber den Oberschlesiern.

Wir Oberschlesier kennen uns eben über die Behandlungsmethoden nirgends beschweren, beschweren wir uns, dann erhalten wir keine Antwort. Und wenn ein Beamter besonders gut verstanden hat, das oberschlesische Volk mit Steuern und Strafen heranzuziehen, der wird dafür befördert.

Wird es anders, dann brauchen wir keine Völkerbundsvertreter und Beschwerden, beim Völkerbund und Schiedsgericht werden auch keine sein.

Aber alles liegt an den Beamten, wie sie das Gesetz und Recht betrachten und danach handeln.

Ist man einmal in Oberschlesien, so hat man sich nach den bestehenden Rechten, welche durch den Genfer Vertrag uns garantiert wurden, zu richten und das oberschlesische Volk danach behandeln.

42 Professoren und 26 Inspektoren, Oberschlesischer Bergknappe, Du bist verloren!

Vor einiger Zeit hat die Sanacjapresse mit der „Polska Zachodnia" an der Spitze die Nachricht gebracht, dass in Oberschlesien **42 Fortbildungsschulen für jugendliche Bergarbeiter** eingerichtet werden sollen. Ausserdem hat dieselbe Presse sich gerühmt, dass es in Oberschlesien 26 Arbeitsinspektorate gibt, welche in dem letzten Halbjahr dafür gesorgt haben, dass immer weniger Unglücksfälle in den Gruben und Hütten vorgekommen sind.

Was die zweite Meldung anbetrifft, so ist gerade das Gegenteil der Fall, denn nicht weniger Unglücksfälle gab es, sondern immer mehr, so dass die **Nachricht eine ganz gemeine und niederträchtige Lüge ist.** Die Statistik, die noch immer im **geheimen Fach unter Schloss und Riegel sich im Oberbergamt befindet, könnte von etwas anderem sprechen.**

Was aber die Errichtung der 42 Fortbildungsschulen anbetrifft, so zeugt, das nur davon, dass wahrscheinlich wiederum ein Waggon Professoren in Krakau bereit steht, der nach Oberschlesien verschoben werden soll.

Vor der Uebernahme gab es keine Fortbildungsschulen in dieser Hinsicht, und man hat sehr selten gehört, dass irgend ein jugendlicher Arbeiter in der Grube oder in der Hütte verunglückt worden sei.

Man kann den oberschlesischen Bergarbeiter nicht damit einseifen, dass man ihm Bilder zeigt, wie es in der Grube aussieht, während der Professor unter Tage sich die Arbeit nicht einmal angesehen hat. Man wird den Arbeiter auch nicht beglücken, wenn man ihm Sachen von polnischen Königen erzählt.

Man soll bloss den Arbeiter anständig bezahlen, man soll ihm Zeit lassen, sich eingehend mit der Sicherheit in der Grube zu befassen und er braucht keine Fortbildungsschule. **Denn von ihr aus, wird er bestimmt zum Steiger nicht befördert, zumal man in den Zeitungen liesst, dass Absolventen der Bergschule nur als Oberhäuer, oder höchstens als Hilfssteiger angestellt werden.**

Die Methoden der Sanacjapresse sind zu durchsichtig, als dass man nicht wisse, worum es geht. Man will die öffentliche Meinung dadurch irreführen, **indem man von Arbeitsinspektoraten und verschiedenen Fortbildungsschulen spricht. Auf den Kern der Sache will man überhaupt nicht eingehen.**

Ein neuer Nepp

In Katowice (Hala Wystawowa) gibt es wiederum einen neuen Nepp. Was nicht auf der Polska W. K. in Poznań prämiert wurde hat man hier als welterschütternde Errungenschaft hingestellt. Einige Modelle und einige Bilder, das ist die ganze Wystawa.

Natürlich musste alles mit grossem Pump aufgemacht werden. Auch der Wojewode war da, hielt eine Ansprache, sprach aber dabei so schnell, dass selbst die „Zachodnia" sie nicht stenographieren konnte, denn sie brachte die Rede nicht.

Wer noch einen Zloty für solche Dinge übrig hat, der soll hingehen. Aber einen Zloty ist das nicht wert. 50 Groschen würden auch genügt haben.

Bemerkenswert ist, dass dort das Modell der Kathedrale nicht ist. Selbst der Reporter der „Zachodnia", der den urpolnischen Namen **Hause** führt, suchte das Modell. — Dafür ist aber dort ein Modell einer alten Schrotkirche aus Pszczyna. Wenn nach diesem Modell die Kirche gebaut werden sollte, dann dürften nur noch höchstens Zwerge hineingehen, ohne sich den Kopf zu zerschlagen.

Aber Wystawa muss sein. Denn wir sollen eine Varietee auf unsere Kosten haben. Und jemand muss doch dabei verdienen. Wer zu schustern wird, das ist der Magistrat von Katowice, natürlich aus Steuerngeldern.

Wir stellen fest, dass sich wiederum das schon früher gebildete Komitee mit Dr. Łaszcz an der Spitze gross tut. Dr. Łaszcz ist ein „Swoj". Von Neuem ein Beweis, dass die naiven Oberschlesier zahlen sollen, dafür aber die „Swoi" sich mästen werden.

Kein einziger Oberschlesier soll so naiv sein, um diesem Nepp zum Dasein zu verhelfen.

Wenn es die Schulen wagen sollten, auch hierfür von den Kindern etwas als Eintrittsgeld für diesen Nepp zu verlangen, dann sagen wir es im Voraus, dass die Eltern nicht einen Groschen hierfür geben sollen.

Vor der Starostei in Schwientochlowitz, wo Herr Starost Dr. Szaliński und seine Gemahlin wohnen, darf man nicht tuten

Unseren Held Starosten Dr. Szaliński haben wir schon mehrmals besungen. Wir haben vor einigen Monaten geschrieben, dass der Herr Starost Dr. Szaliński so reich nach Oberschlesien gekommen ist dass er durch den Kreisausschuss **30 000 Zloty erhalten hat, um sich eine Wohnung anzuschaffen.** Die „Polska Zachodnia" sperrt immer ihr grosses Mundwerk auf, wenn ein Oberschlesier irgend eine ihm zustehende und schwer verdiente Remuneration erhält. Dabei vergiesst sie immer Krokodiltränen über das Elend der Arbeitslosen. **30 000 Zloty sind auch kein Spass, dafür konnt zumindestens ein kleines Häuschen für 2 Arbeiterfamilien gebaut werden.**

Ein deutscher Landrat würde sich schämen, seine ihm unterstellten Bürger um einen Almosen zu bitten, wenn es sich auch um die Anschaffung einer Wohnung handeln sollte.

Diesmal aber wollen wir Herrn Starosten Dr. Szaliński noch näher kennen lernen.

Vom 8. auf den 9. Oktober 1929 fuhr ein Auto die Strasse entlang, wo die Starostei Świetochłowice ist. Das Auto blieb stehen und tutete, um die für das Auto bestellten Gäste herauszurufen. Auf einmal kam ein Polizist und erklärte dem Chauffeur wie auch den Gästen, **dass es vor der Starostei in Świetochłowice unerlaubt ist, die Autohuppe zu benutzen, denn die Pani Starościna wie auch der Pan Starosta selber würde aus dem Schlafe aufwachen.**

Dies ist eine ganz neue Massnahme vom Herrn Starosten Szaliński, resp. von seiner ihm unterstellten Polizei, zumal wir bis jetzt eine solche Verordnung nicht kennen.

Im Gegenteil, unser Held Dr. Szaliński ist ein so vorzüglicher Autolenker, dass er ein Kind in Königshütte, **als er seine Ausbildung als Chauffeur in der äusserst belebten Hauptstrasse zu Königshütte betrieben, ein Kind überfahren und übel zugerichtet hat.** Der Prozess gegen Herrn Starosten Szaliński schwebt auf zivilrechtlichem Wege, denn der Vater des Kindes wird dies dem Herrn Szaliński nicht schenken. Wenn es also dem Herrn Starosten Szaliński erlaubt ist, Kinder zu überfahren, dann muss es auch dem Chauffeur erlaubt sein, selbst vor seiner Wohnung

die Autohuppe zu gebrauchen, zumal er, d. h. der Chauffeur nicht ein so „guter" Chauffeur sein will, resp. sein darf, wie Pan Starosta Dr. Szaliński selbst.

Man sieht also, welches Recht sich der so „reich" nach Oberschlesien gekommene und zum Starosten schnell beförderte Dr. Szaliński anmasst. Dies zu tun, würden wir verstehen, wenn Oberschlesien im östlichen Gebiete Asiens läge, wo die Proskynesis noch angewandt wird. Aber, Gott sei Lob und Dank, liegt Oberschlesien noch in Europa, und upadam do nóg, kennen wir Oberschlesier nicht.

Der Herr Wojewode möchte den Herrn Starosten resp. den betreffenden Polizeibeamten dementsprechende Lehren erteilen. Zeugen für oben Angeführtes haben wir parat.

Dort hat man sie am besten eingeschätzt

Dass die „Zachodnia" eine Zeitschrift „erster Klasse" (aber von hinten gezählt) ist, wissen wir Oberschlesier am besten. Speziell Korfanty und am allermeisten wir, haben sie richtig eingeschätzt, indem auf unseren Antrag die Tante „Zachodnia" beschlagnahmt worden ist und deren Redakteur zu 75 Złoty, dann 300 Złoty und schliesslich zu 500 Złoty verdonnert worden ist. Ausserdem musste die „Polska Zachodnia" die Kosten zahlen.

Das Leiborgan unseres Wojewoden ist bekanntlich die „Zachodnia". Auch sie hat sich an der Ausstellung (P. W. K.) in Poznań beteiligt. Wir haben daran nicht Teil genommen, da wir uns zu den Hyperpolen nicht rechnen. Wir waren auch gespannt, welche Zeitungen in Frage kämen, die einen Preis oder zumindestens ein Diplom erhalten. Und siehe da: Die „Polonia" erhielt eine grosse goldene eine grosse silberne, eine kleine silberne Medaille und noch eine Erkennung von der P. W. K. Selbst die „Gazeta Robotnicza, wie auch der „Kurjer Śl." erhielten hier ein Diplom. **Wer nichts erhalten hat, das war die „Zachodnia".**

Also man weiss schon, wohin die „Zachodnia" gehört. In der Preiskommission haben keine „Swoi" gesessen, denn die hätten bestimmt der „Zachodnia" eine ganz grosse goldene Medaille zugeschanzt, und dem Rumun selbstverständlich einen grossen Orden dafür. Schade, wenigstens hätte man eine grosse Presswurst dem Verlag gestiftet und von Kantorowicz und Kasprowicz je eine Butelka „Podbipięta" oder „Starka", damit die auch was hätten. So erhielten sie gar nichts. **Jetzt wissen die Oberschlesier, was sie von einer solchen Zeitung, wie es die „Zachodnia" ist, halten sollen, die nicht einmal in den Vorstand der Verleger gewählt worden ist.**

Etwas für „Dr." A. T.

Es war kurz vor der Uebernahme, da faselte auch A. T. in seiner „Katholischen" von einem Staatsstreich auf die Naczelna Rada Ludowa. Dabei griff A. T. uns und noch einige Herren 14 Tage lang an. Einer von ihnen hat A. T. folgende Erwiderung erteilt: „Es war während des Krieges, da tauchte auf einmal in Silberberg ein Kriegsanleihepropagandist auf, der sich **Dr. Arthur Trunkhardt** schimpfte. Die Sache kam an die Behörden, und Dr. Arthur Trunkhardt verschwand hinter den schwedischen Gardinen."

A. T. hat darauf nicht einen Ton von sich verlauten lassen. Da nun A. T. mit uns rechteln will, so geben wir ihm folgende Nachricht aus der „Gazeta Warszawska" Nr. 301/29:

Skarga o oszczerstwo.

Mecenas Gustaw Zabłocki wniósł w imieniu naszego wydawnictwa skargę sądową przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" za zniesławienie w artykule pt. „Mobilizacja" międzypartyjnej grabszczyzny i sprawa Harrimanna" (z dn. 7-go października r. b.). w którym zarzucił „Gazecie Warszawskiej", że występowała przeciwko Harrimanowi nie z pobudek ideowych, a za pieniądze. Wynik sprawy da nam niewątpliwie zasłużoną satysfakcję.

Aus der Nachricht geht ebenfalls hervor, dass A. T. wie auch sein Sitzredakteur gepackt werden können, wenn auch A. T. (als Autor) meistenteils nur den „Głos" als solchen anpöbelt, und glaubt auf diese Weise straffrei zu sein. Denn so etwas haben wir bereits der „Zachodnia" bewiesen, die ebenfalls verknaxt worden ist. — Also nur abwarten, Panie A. T. — Was die Strafprozessordnung und die noch rechtsverbindliche Prozessgebührenordnung anbetrifft, so sind dies zwei Begriffe. Die neue poln. Strafprozessordnung hat mit der Prozessgebührenordnung nicht zu tun, was A. T. wissen müsste.

Jetzt werden wir es gut haben!

Da die Arbeitervertreter der Regierung wie auch den Arbeitnehmern zu verstehen gegeben haben, dass sie (die Arbeitervertreter) nicht daran denken, die von der Regierung ihnen zugebilligte **4 Prozent** Lohnerhöhung anzuerkennen, brachte die „Zachodnia" am 20. Oktober 1929 eine welterschütternde Meldung aus Tarnopol (Fabrikat **in Katowice, ulica Kopernika 14**), dass man in Kozow, Kreis Brzeżany eine 5 Meter tief einen Kohlenflöz (1½ Meter stark) entdeckt hat.

Also brauchen die „Swoi" nicht nach Oberschlesien zu kommen, neben der Naphta in Borysław haben sie auch noch Kohle.

Vielleicht hat diese Naricht die „Zachodnia" nur deshalb gebracht, damit man die oberschl. Arbeiter einschüchtert. — Denn in der Abteilung IV („Zachodnia" — Stab ul. Kopernika 14) ist alles möglich. **Rumun** kann also dort den Posten als **Generaldirektor** übernehmen, **Straszewski** als **Betriebsführer, Kapuściński** als **Maschineninspektor** und **Hause**, der in Oberschlesien nicht zu Hause ist, als Vertreter der **G. (Głupi), F. (Fundują), P. (Piwo)** in Tarnopol sein. Einer ist da aus Kozy, Dr. Borth, Rumun kann mit seinen Genossen nach Kozów gehen.

Nicht vergessen, **Biniszkiewicz und Janicki mitzunehmen.**

Cóż na to Państwowe Zakłady Wodociągowe?

Pewien b. kolejarz nazwiskiem Stefan Jarzynka b. czyściciel zwrotnic stacji Mysłowice D. K. P. Katowice, obecnie magazyner Państw. Zakład. Wodociągów na Górnym Śląsku, wystosował doniesienie do Prezesa Rady Ministrów p. Marszałka Piłsudskiego i Ministra Komunikacji w Warszawie na urzędnika kolejowego Franciszka Ślusarczyka i D. K. P. Katowice, któremu zarzucił, że Ślusarczyk jest złodziejem, okradał pociągi kolejowe, dopuścił się oszustwa z podkładami kolejowemi na szkodę Skarbu Państwa, zdradzał tajemnice urzędowe do Niemiec, że przez zemstę spowodował zwolnienie Jarzynki ze służby kolejowej, że dopuszczał się różnych wykroczeń w związku z wykonywaniem swych obowiązków służbowych, że D. K. P. Katowice znając dobrze przeszłość Ślusarczyka, darzyła go zaufaniem, dopuszczała do spraw kasowych i tajno-wojskowych, zreagowała na jego konto wystąpienia przeciw Jarzynce, którego wpierw zdegradowano o 2 stopnie służbowe, a później rzekomo niesłusznie zwolniono ze służby itp. — Na skutek tego doniesienia, został Jarzynka pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Na rozprawie sądowej przed sądem grodzkiem Oddział 9 w Warszawie, dnia 27. września 1929 roku wyjaśniło się, że zarzuty Jarzynki nie mają żadnej podstawy i oskarżony Jarzynka został skazany **na 3 miesiące więzienia, ponoszenie opłat sądowych a jako środek zapobiegawczy zastosowano kaucję w sumie 500 złotych w terminie zaraz, a ponieważ skazany nie wykonał zaraz podyktowanych mu przez p. sędziego warunków, przeto wprost z sali sądowej pod eskortą odstawiono go do więzienia.**

Drugi dowód „bezpartyjności" D. K. P. Katowice

Okólnik Handl. — Taryf N. 19 ruchu osob. i bagażow.
D. K. P., Kce, dnia 13. 8. 29.

Treść: N 151 Ulgi przejazdowe dla uczestników uroczystości 10lecia Powstania Śląskiego.

Do wszystkich stacyj, eksp. bilet
Oddz. Ekspl. i Wydz. Kontr. Dochodów.

No. 151 Ulgi przejazdowe dla uczestników uroczystości 10lecia Powstania Śląskiego.
VI-1 f — 41127-29.

W dnich 16. do 18. 8. 29 organizuje Związek Powstańców Śląskich uroczystości obchodu 10 lecia Powstania Śląskiego. Uczestnikom tej uroczystości przyznało M. K. rozp. M. K. No. III On — 8640-29 z dnia 15. 7. 29 r. uzupełnionem telef. zarz. M. K. Dep. III. z dnia 9. 8. br. ulgowy przejazd w kl. III i IV pociągu osob i mieszanych od stacji położonych w obrębie D. K. P. Katowickiej i Krakowskiej do stacji Katowice i z powrotem. Uczestnoków tej uroczystości należy odprawić grupami za zbiór. biletami blankiet., w których należy podać ilość osób jadących, przyczem należności za przejazd nie należy pobierać, lecz kredytować na rachunek Śląskiego Urzędu Wojewódz.

Bilety takie należy wydawać na żądanie legitimujących się przewodników (komendantów) danych grup i zgłaszających przy tem ilość uczestników. Legitimacje przewodników (komendantów) grup powinne być wystawione i odstemplowane **przez Związek Powstańców Śląskich. Legitimacje innych związków należy uważać tylko wówczas, gdy są zaopatrzone dodatkowo w pieczątkę Związku Powstaców Śląskich.** Na wydanych biletach zbiorowych należy zamieścić notatkę: „Ważny na przejazd tam i z powrotem". Zaś w nagłówku: W myśl rozp. D. K. P. VI- 1 f 4112-29 kredytowane na rachunek Wojew. Śląskiego. — Należność za przejazd nie należy wykazywać w bilet. zbiorowych, albowiem załatwi to Wydz. Kontr. Dochodów przy samym rozrachunku i. t. d.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach.
Bez podpisu.

Tak się robi! — Ten, który ten „okólnik" wydał, wstydził się widocznie takowy podpisać.

Ale my się pytamy, czy taki „okólnik" bez podpisu jest ważny? —